

Zamyślenia



Dojna krowa

Wojciech Żukrowski porównał kiedyś Polskę do... dojnej krowy; kto uchwyci krowę za rogi, zostanie boleśnie ugodzony, kto uchwyci za ogon, otrzyma gówno, zaś ci, którzy dostaną się wymion, doić będą bez końca. Przed wyborami samorządowymi politycy narysowali w hasłach wyborczych rzeczywistość czystą nieskazitelnie i prawie przezroczystą, jak ze szkła, ale czy jest to szkło hartowane? Ponoć będą pracować dla nas z jasną czystością umysłu taką, jak ich intencje. **Taka kryształowa jasność umysłu to wedle nich... nadzieja, ale w świetle tego, co nam zagraża w nowym roku, rzuca to jakiś cień i zabarwia nasze nadzieje uczuciem trwogi.** Szczególnie może dla nas w sferze kultury. Poeci, pisarze posiadają w sobie taki ostry dzwonek wewnętrzny. Często piszą: nie tędy! Zawracają! Ale nikt ich nie słucha. Podejrzewani są o częste upadki, o szarpaninę żądań, wahań i ciemność zamysłów. A przecież miotają nami wszystkie ludzkie ideały. W wierszu: „Kolebka pieśni” mądry Norwid przed Jungiem czy Freudem wyjaśnił kwestię istnienia podświadomości zbiorowej, pisząc: „...Ludzkości pół na globie współni ze mną...”

Politycy rysują przed nami rzeczywistość czytając... A poeci? Narzeka się ostatnio, że z polskiej poezji „wyparowują smaki świata, konkretność i soczystość rzeczy, że stają się seniliami. Po prostu same konstatacje, jakieś ogólne wnioski jakby z protokołu zebrania i westchnienia”. W spóźnionej modlitwie Anna Kamińska pisała z nadzieją, że „przyjdzie, wróci jeszcze fala poezji pełnej barw i zjawisk światła. Należy tylko cierpliwie czekać”. Jak mówił Zbigniew Herbert... „Trzeba śnić cierpliwie”.

O tym, co dzieje się z polską kulturą pisano wiele na łamach choćby naszej „Gazety Kulturalnej”, ale kto to czyta, kto się tym przejmuje? W ubiegłym roku przeżywalimy jakby zapadanie się naszego świata, naszej polskiej rzeczywistości. Teraz na progu nowego roku znów się dźwigamy. Jest we mnie, jak i u wielu moich przyjaciół ów lęk, że się nie podźwignę. Zresztą po powrocie z emigracji zauważyłem, że wielu moich przyjaciół nie jest już przyjaciółmi... Oto przywalił ich ciężar życia dźwiganego w tej lichej rzeczywistości codziennego dnia. I tylko istnienie pozostałych, ich heroizm codzienny trzyma mnie na duchu. Pogubiliśmy siebie tak jakoś dziwnie i bezpowrotnie, jakbyśmy przeżyli trzęsienie ziemi. Przyszło nam żyć w świecie zła i chaosu. Mozół istnienia. Kiedyś byliśmy dla siebie darem. Wzajemnie darem.

Dziś, kiedy kultura, nasze wartości w niej muszą być za sprawą polityki zgodne z prawem świata, stajemy porzuceni na skraj jakiejś nad-rzeczywistości. Leszek Kołakowski nazwał ten stan... doświadczeniem ułomności człowieczej. Poeta kuternoga, poeta głuchy i ślepy. Nie oddychamy w

tym kraju jednością, jesteśmy wszyscy podzieleni, zaszufladkowani. Poeto, nie jesteś wcale tym, kim jesteś i nie ma wyjścia z tej degradacji człowieka i jego wartości. Czyżby powracała średniowieczna koncepcja człowieka, owa platońska idea?

W tym gwarze świata już nikt nas nie słyszy. Zatem cierpmy zamykając się w swoim wnętrzu. I nie wychodzimy z siebie ku temu światu. Czy jest to kłopot z istnieniem? Jeżeli fortyfikujemy się wewnętrznie, jeżeli wyodrębniamy się określając nasze postawy, to czy jedynie tylko dlatego, że pomagają nam w tym nasi przeciwnicy?

A kto jest nimi jest? My sami, do diabła! My sami. Przepraszam za ten obrzydliwy stan smutku na progu nowego roku. On minie. Należy tylko przeczekać.. I zostawić tę dojną krowę w spokoju.

KAZIMIERZ IVOSSE

Małgorzata Zalewska

Espresso

słowa oderwane od zdań
zagłuszają zapach
niedzielnego espresso

a słońce
jakby nic się nie stało
maluje miodem poranek

i choć w kuchni
wykipiało dziś mleko
nasz statek nie zatonał
zmienił tylko kurs

miod przecież zawsze jest słodki

Przekaz pocztowy

twarz z problemami
nie usuniętymi skalpelem
przeszukuje śmietnik

wśród skundlonych puszek
sive nitki włosów
rozwierają podkopy zmęczenia

jutro znów
spróbuje wysłać
synowi miłość

Delete

Na starcie
los przydzielił nam
twarde dyski,
by zapisywać
fotografie z podróży.
Taki sam dysk,
taką samą pamięć.

Ale jak wymazać
grzeszne nietakty,
zbożyć potajemnie z drogi.

Znawcy mówią użyj delete.

Wolna pamięć to wolność.

Ja jednak wołę
ponadwirtualny dekalog,
gdzie znawcy mówią
winy są Ci odpuszczone.

wolność to czyste sumienie.

Edyta Kulczak

* * *

mój demon
ma dwie ręce
nogi
i usta miękko
wilgotne
od których moje usta
tracą wilgoć

mój demon
pije moje łzy
od środka

opieczony kokonem
mojego ciała
układa się
wygodnie
palcami dotyka
krwi

mocno sprawia
nie jestem
jestem
nie jestem
jestem

Za Modiglianem

kobiety
noszą głowy
na szyjach
łabędzich

opuszczają oczy
i ramiona
wcale nie
z bezradności
czy smutku

szukają
pod stopami
których paznokcie
pomalowały
brokatem
pospadanych gwiazd

gotowe
by je
podnieść
i zabrać
ze sobą

K